

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 23

Wąbrzeźno dnia 10 czerwca 1933 r.

Rok 11

LEKCJA

z listu do Rzymian rozdz. 11
wiersz 35—36.

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! Jako są nieogarnione sądy Jego i niedościgłe drogi Jego? Bo któż poznał umysł Pański? Albo kto był rajcą Jego, albo kto Mu pierwej dał a będzie mu oddano? Albowiem z Niego i przezeń jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 28, w. 18—20.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syn, i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał; a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

NAUKA

Miał wprawdzie Chrystus jako Bóg od wieków wszelką władzę, jaką miał Jego Ojciec; ale jako człowiek otrzymał od Ojca wskutek połączenia Swego Bóstwa z człowieczeństwem i wskutek Swych nieskończonych zasług. Na mocy tej władzy oświadczył przed Wniebowstąpieniem Apostołom, że tak, jak Ojciec posłał Jego, i On ich posyła,

aby wszystkie bez wyjątku narody uczyli wszystkiego, co im (t. j. Apostołom) przykazał i aby je przez chrzest uczynili członkami Kościoła. Przyrzekł im zarazem, że będzie przy nich przez wszystkie wieki, że pocieszać ich będzie w cierpieniu, umacniać w czasie prześladowań, chronić od błędu i to nietylko ich, ale i ich następców, t. j. Biskupów i kapłanów aż do skończenia świata.

EWANGELJA

NA KOŃCU MSZY ŚW.

św. Łukasza rozdz. 6, w. 36—42.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądziecie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Opuście, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną i potrząsioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo taką miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im i podobieństwo: Iżali może ślepy ślepego prowadzić? Ażaj nie obydwa w dół wpadają? Nie jest ci uczeń nad mistrza; lecz doskonały będzie każdy, jeżeli będzie jako mistrz jego. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu, który jest w oku twojem nie baczysz? Albo jak możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść, że wyrzucę źdźbło z oka

twego, sam tramu w oku twem nie baczac? Obludniku, wyrzuc tram z oka twego, a tedy przejrzyysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

NAUKA

W tych słowach zawarł Zbawiciel pięć ważnych nauk, dotyczących miłości bliźniego i uzasadnił je całkowicie. Mamy bowiem 1. być miłosiernymi względem bliźnich, gdyż i Ojciec nasz w niebiesiach jest dla nas miłosiernym. 2. Winniśmy się wstrzymać od grzesznego i surowego sądzenia innych, bo kto nie jest wyrozumiałym na cudze wady i słabości, tego i Bóg surowo sądzić będzie. 3. Trzeba wybaczyć bliźnim obrazy, jakie nam wyrządzili, abyśmy sobie u Boga wyjednali własnych win przebaczenie. 4. Mamy być szczerobliwymi dla potrzebujących pomocy i wsparcia, Bóg bowiem stokrotnie nam tę szczerobliwość nagrodi. 5. W pokornym uznaniu własnych niedostatków i słabości bądźmy wyrozumiałymi na cudze błędy i starajmy się wprzód o własną poprawę, gdyż w przeciwnym razie napominanie innych zakrawałoby na obłudę i wcale nie dowodziłoby gorliwości o dobre.

Rozważ przeto, czytelniku, czy tve dotychczasowe uczynki i postępowanie zastosowałeś do tych pięciu przykazań miłości bliźniego i czy nie potrzeba poprawy.



(Na prawo)
NAJNOWSZY AMERYKAŃSKI OLBRZYM OCEANICZNY.
Do Hamburga przybył nowy olbrzymi okręt pasażerski „Waszyngton”. Olbrzym ten posiada pojemność 30.000 ton

(Na lewo)
Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W GENEWIE
Ambasador Nadolny, zastępca Niemiec (tojący), podczas swej ostatniej przemowy na genewskiej konferencji rozbrojeniowej, w której wygłosił stanowisko Niemiec co do planu Mac Donalda



POSEŁ R. P. W IRAKU.
Poseł R. P. w Teheranie p. Hempel, akredytowany został równocześnie przy rządzie króla, Iraku Faisala i w związku z tem złożył niedawno swe listy uwierzytelniające. — Na zdjęciu naszym widzimy p. ministra Hempla przechodzącego przed frontem kompanji honorowej gwardji króla Iraku.

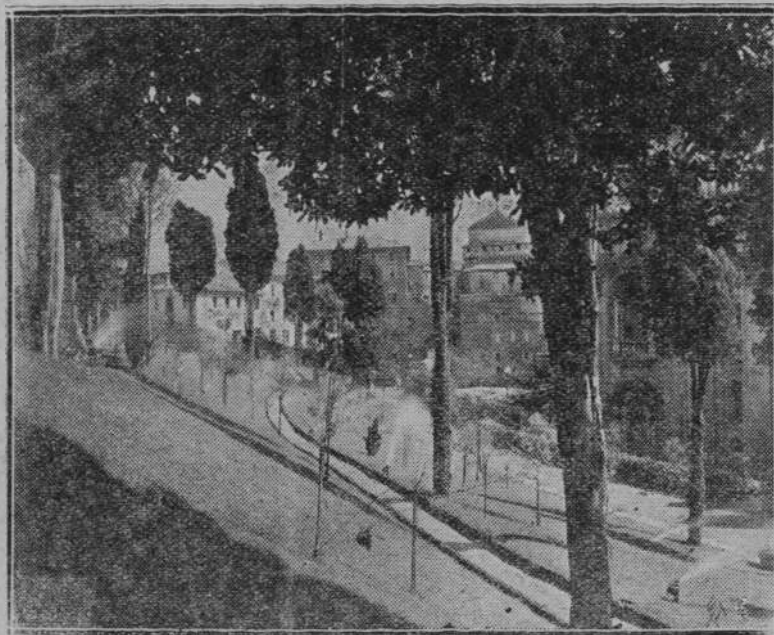


POŻEGNANIE P. JANINY PRYSTOROWEJ.
Urzednicy Prezydium Rady Ministrów zrzeczeni w Kole Rodziny Urzedniczej, żegnali w lokalu swego klubu p. Janinę Prystorową (x), z której inicjatywy koło Rodziny Urzedniczej i Klub Urzedników Prezydium Rady Ministrów zostały stworzone. W zebraniu pożegnalnym wziął udział b. premier A. Prystor, prezes N. I. K dr. J. Krzemiński i podsekretarz stanu: gen. Sławoj-Składkowski, T. Lechnicki i W. Jastrzębski



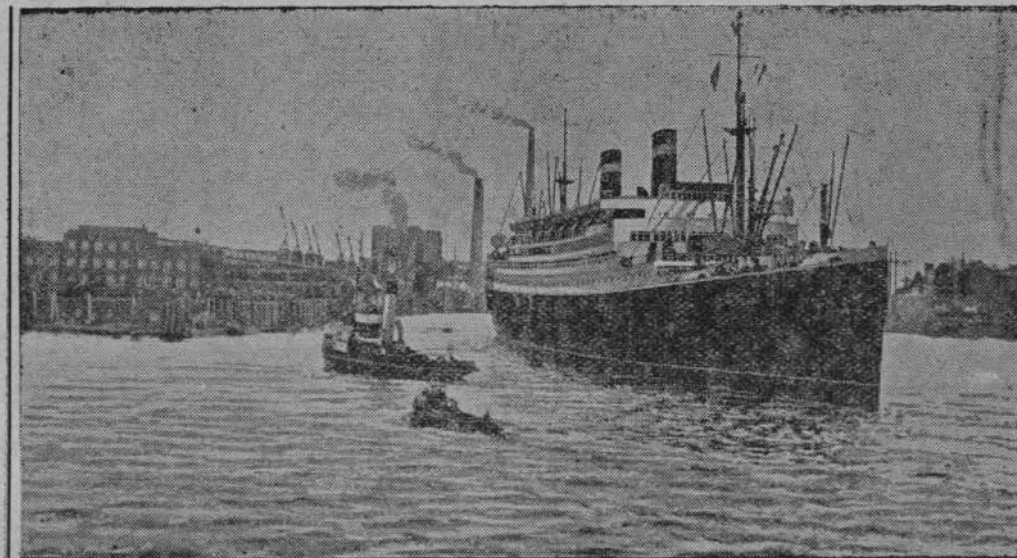
ŚWIĘTO NARODOWE W RUMUNJI.

Rumunja obchodziła niedawno święto narodowe. Z okazji tej odbyły się liczne uroczystości, których punktem kulminacyjnym były hołdy, złożone przez cały naród królowi Karolowi, synowi twórcy wielkiej Rumunii, króla Ferdynanda. Na zdjęciu naszym widzimy króla Karola, udającego się w towarzystwie następcy tronu ks. Michała na przegląd wojsk garnizonu bukareszteńskiego



Z CITTA DEL VATICANO.

Na zdjęciu naszym widzimy fragment wspaniałych ogrodów watykańskich i Kaplicę Sykstyńską na dalszym planie.



Z TORU WYŚCIGOWEGO W WARSZAWIE.

Na warszawskim torze wyścigowym rozegrano biegi o wielką nagrodę wiosenną. Na zdjęciu naszym widzimy pokaz koni uczestniczących w biegu.



KU CZCI PUŁKOWNIKA BERKA JOSELEWICZA.

W Kochu odbyła się uroczystość, poświęcona pamięci Berka Joselewicza, pułkownika wojsk polskich, poległego tam w 1809 roku. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych oraz liczne delegacje ludności polskiej i żydowskiej, które złożyły wieńce u stóp pomnika Joselewicza. Przemówienia okolicznościowe wygłosili pułk. Czaplinski, rabin Raab i adwokat Lewinsohn.

Na „Święto Lasu“

Hej, lesie!... Ty, lesie!... Hej, bory! Wy, bory! Wy, odwieczne puszcze pełne tajemnic! Gdzie wy?!...

Pozostały po was ślady ino... Gdzie wy, bory, lasy, puszcze i dzikie ostępy, coście praocjów naszych Słowian chroniły przed germańskim zalewem?... Niema was... O waszej chwale, o waszej mocy mogłyby już mówić tylko kurpiowskie i mazowieckie piaski, stare wyniosłe jałowce, kręte ścieżki i drogi nudne, pnie i karpy.

Już echa królewskich łowów, myśliwskich rogów nie rozlegają się w łonach waszych nabrzniących życiem czarownem, tajemniczem. Już echa walk Kurpiaków ze Szwedami minęły. Już byś, lesie nasz lechicki i ty, puszczo sarmacka, nie skrylibyście dziś walecznych oddziałów powstańczych... Już nie blakają się w niezbadanych mrocznych ostępach waszych stada turów, żubrów, losi i jeleni. Znikły osiedla pracowitych, jak chłop polski, bobrów. I ryś drapieżny już opuścił swe odwieczne legowiska, spłoszony spustoszeniem.

Już nawet nie dymią jak dawniej smolarnie, dziegiownie, terpentyniarnie... Już i tartaki cofnęły się do miast, jak dziki najeźdźca, co po dokonaniu swego dzieła spustoszenia, ściąga swe hordy do miejsc stałego postoju...

Wrogowie polskiej ziemi rozdzierając ją, starali się i ciebie, borze kochany sprzymierzeńcze nasz, unieszkodliwić!...

I przez lat szeregi dziesiątkowano ciebie... I Pissą, Biebrzą, Narwią, Wisłą wędrowałeś przy śpiewie flisaków i krzyku retmanów do polskiego, ale w niewoli będącego Gdańska na szerokie wody Bałtyku...

Ty, lesie! Polski lesie! Miast służyć swym rodakom, ogrzewać nas ciepłem gorejących szczap smolnych a wonnych, otulać nas ścianami barwion rdzennych, chroniąc przed deszczem i zimnem, śniegiem i mrozem; miast dawać nam w dnie upalne schronienie i chłód kojący i szumieć i gwarzyć o ojców i ziemi naszej chwale, — płakałeś razem z nami i szedłeś z nami na poniewierkę, na tułaczkę, na wygnanie do ob-

cych ludzi i wrogów nieprzejdanych.

Spadły na cię, lesie, bohaterki, tysiące pil i siekier, miliony rubli, marek i koron, sprzysiężone na twą zgubę zwaite oddziały maszyn i tartaków. Frymarczył tobą zaborca, robili interes brodac i niebrodaci spekulanci, szajki i cale watahy „przedsiębiorców“.

Bawili się za cenę przelanej twej krwi wonnej a zlocistej, za cenę bolesnych ran twych i śmierci różni panowie po salonach Paryża, Riwiery i Monte Carlo... Hulano, bawiono się, przegrywano cię i twą zgubę, lesie, tysiącami hektarów w noc nieraz jedną...

A straszna wojna światowa znów szerzyła barbarzyńskie spustoszenia wśród niedobitków twoich. Na pohybel szłaś i ty, sosno masztowa, i ty, dębie „Dewajtis“ i ty, lipo z Czarnolasu i ty jodło lysogórska i wszystkie, wszystkie drzewa. Szarpały was kule i granaty, kosily bomby i szrapnele, nękały pożary, trątały milionowe armje!...

Ale ostateś, lesie!... Wszystko zwyciężyłeś! Jesteś bohaterem! Zdzięsiatkowano cię i powyrowano z rozległych obszarów twoich ogromne jak rany krwawiące polacie, ale nie padłeś ostatnią sosną, nie oddałeś życia swego i trwasz z nami i jesteś, bo cię troska naszej Odrodzonej Ojczyzny i ręka dzielnego polskiego leśnika utrzymały i trzymać będą przy życiu!... Tak im dopomóż Bóg!...

Lesie, jesteś zwycięzcą! Wielkim zwycięzcą i bohaterem! I choć poszarpany dałeś nam, lesie, już wolny lesie, nowe domy, nowe chaty, nowe mosty, nową wieś i nowe miasta. I szumisz i śpiewasz nam ze wszystkimi ptaszęty swemi pieśń Odrodzenia, Potęgi i Chwały, pieśń Jagiellonów i Batorych, pieśń Polski od morza do morza.

Lecz niestety, nie wszyscy cię rozumieją. I serce się kraje nam wszystkim, a szczególnie nam wsiowym synom, gdy zbrodnicze ręce po życie twoje, lesie, sięgają, tocząc nadal swą wojnę z tobą i spustoszenie sięgają: i tam gdzie serwituty lub komasacje, albo parcelacje, czy to na miedzakach, bądź też w płowiznach, czy też w zwarcjach tobie.

nieraz 10 — 30-letni lesie, grozi zdrada i zagłada i z korzeniem cię zbrodnicza ręka karczuje, wyrwa i pozbawia życia.

Zły człowiek, ten twój wrog odwieczny, nie bacząc na tyle korzyści, co mu dajesz, zasilając powietrze w tlen, rodząc grzyby i jagody, a z gęstwiny konarów śląc światu najpiękniejsze trele ptasząt, co dajesz pożywienie i nawet ściółkę jego inwentarzowi — wypowiedział ci śmiertelną walkę i zniszczenie.

Rźnie i tnie, harcuje, łamie i wyrwa, kołami ładownych wozów kaleczy ci korzeni, tratuje młodź twą. A czego sam nie zdoła, tego dokończy bydło wypędzane do lasu samopas...

I jako ślady po tobie, lesie, zostają już tylko piaszczyste drogi, jałowe pola, lotne piaski i wydmy, a szatan ciesząc się dziełem zniszczenia dokonaniem przez złych ludzi, hula z wichrem, zaspupując tumanami kurzu sąsiednie pola, łąki i pastwiska...

Hej, ludzie!... Wy, dobrzy ludzie!... Czy niema was?! Gdzie wy?!... Czemu nie bronić lasu?! Hej, Władzo Polska rodowita! Wejrzyj, napomnij, a nawet ukarż i to surowo tych łupieżców, co nieraz niegodni są kawałka polskiego lasu, tych, co w ten czy inny sposób las niszczą, co nie umieją patrzeć w przyszłość i potrzeby kraju i Ojczyzny...

O ludzie dobrzy z miast i wsi, z pod strzech i kamienic, biedni i bogaci, ze szkół i zakładów do pracy! Do obrony jeszcze żyjących lasów! Do sadzenia nowych lasów na nieużytkach! Niech obejmą prawne dziedzictwo swoje po walecznie padłych przodkach swoich na ich leśnym gruncie prawowitym. Bo i żadna inna roślina nie ważyła się dotąd wkroczyć na te pobojuwiska, na te „smętarze“ dostojnych patryjarchów lasu, szanując chyba pamięć poległych dziedziców a prawa dla godnych spadkobierców, których my troskliwie sprowadzimy.

Niech w pracy tej zbożnej obok Rządu i Samorządu staną wszyscy obywatele! Niech stanie całe społeczeństwo!... I niech szumi, niech wiecznie śpiewa niepodległy hymn Wolności i niech żyje Polski Las!...